Rok XII. Nr. 287 | Sosnowiec, sobota 16 października 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—
...akcji, Ad... i Drukarnia... wiec, 1a
Adres... Konto P.K.O. Katow...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel 7-19-66.

Niespodziewana ofensywa wojsk chińskich

80.000 Japończyków znalazło się w pułapce

Swietny manewr marsz. Czang-Kai-Szeka

LONDYN. 15. 10. Z Nankinu nadeszły tu sensacyjne wiadomości o rozpoczęciu przez wojska chińskie wielkiej kontrofensywy na froncie północno-chińskim.

Ofensywa rozwija się pomyślnie, a pierwszym jej efektem jest odcięcie kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy japońskich, którzy zapuścili się wgłąb prowincji Sejuan.

Ośrodkiem ofensywy jest prowincja Szansi. Trzy kolumny wojsk chińskich, w łącznej sile 150.000 ludzi, wyruszyły z trzech punktów: Ningkou, Yuanping i Wutai.

Pod Hsing-Keu doszło do większej bitwy, Japończycy bowiem na ten odcinek ściągnęli większe siły, aby zahamować zwycięski pochód wojsk chińskich.

Uderzenie Chińczyków było niezwykle gwałtowne. Coraz to nowe pułki ruszały na pozycje, atakując z niesłychaną brawurą pozycje japońskie

Wielokrotnie dochodziło do walk na bagnety. O zaciekłości obu stron świadczy fakt, że w bitwie pod Hsing-Keu Japończycy stracili 3.000 żołnierzy. W ręce chińskie wpadły 22 czołgi, niektóre z nich nawet nie uszkodzone.

Według ostatnich doniesień, Chińczycy dotarli już do wielkiego muru, a przednie straż wkroczyły nawet do miasta Soshlen, położonego na północ od wielkiego muru.

Jeśli wiadomości o przejściu wojsk chińskich przez wielki mur potwierdzą się,

wówczas 80.000 japończyków, uczestniczących w ofensywie na prowincje wewnętrzno - mongolskie znajdzie się w krytycznej sytuacji, zostaną bowiem całkowicie odcięci od baz aprowizacyjnych a jednocześnie będą oskrzydleni z trzech stron.

Z Nankinu informują, że słaby opór, jaki Chińczycy stawiali Japończykom na granicy prowincji Szansi —Sejuan, był jedynie manewrem strategicznym marszałka Czang-Kai-Szeka. Gdy obecnie Japończycy zapuścili się wgłąb ciężkiego terenu i wpadli w pułapkę, marszałek Czang-Kai Szek rozpoczyna wielką ofensywę.

Kto jest zwycięzcą?

Włosi, czy Hiszpanie zdobyli Santander

PARYŻ, 15. 10. Między gen. Franco a dwoma generałami włoskimi gen Teruzzi, który sprawował funkcje generalnego inspektora „czarnych koszul" w Hiszpanii i gen. Bastico, naczelnym dowódcą legionistów włoskich w Hiszpanii, wynikł ostry zatarg.

Zatarg wynikł na tle zwycięstw pod Bilbao i Santander. Włosi zwycięstwa te przedstawili jako sukces legionistów włoskich i batalionów „czarnych koszul", co spotkało się z energicznym protestem oficerów hiszpańskich.

Pod presją korpusu oficerskiego gen. Franco zażądał od Mussoliniego odwołania obu generałów. Włosi podczas zatargu wstrzymali się od wszelkiej akcji bojowej, stąd też w tym okresie powstała przerwa w operacjach wojennych w Asturii.

Dopiero gdy obaj generałowie opuścili Hiszpanię, a dowództwo wojsk włoskich przeszło w ręce gen. Barti, ofenzywa na froncie asturyjskim znów się rozpoczęła.

Czy posłowie dostaną lokale klubowe?

WARSZAWA, 15. 10. W związku z zapowiedzianym utworzeniem klubu poselskiego OZN. oraz niektórych innych klubów poselskich w kołach sejmowych utrzymują, że nowopowstającym grupom nie będą przydzielane w gmachu Sejmu żadne lokale klubowe.

W kołach poselskich stanowisko to motywują tym, że przydzielenie lokali klubowych byłoby naruszeniem dotychczasowej struktury Sejmu. Z innych stron podniesiono również objekcje, że niektóre nowoutworzone kluby wykazują tendencje wybitnie antyparlamentarne, sprzeczne z duchem obecnej konstytucji.

Czy Mussolini dąży do dalszego podboju Afryki?

180 tys. żołnierzy włoskich w Libii

RZYM, 15. 10. Przyśpieszone transporty wojsk włoskich do Libii, kolonii włoskiej, graniczącej od zachodu z Tunisem francuskim, a od wschodu z Egiptem, będącym pod wpływami Wielkiej Brytanii,

budzą w tutejszych sferach dyplomatycznych wielkie zainteresowanie.

Zainteresowanie jest tym większe, iż cele tej kosztownej imprezy włoskiej nie są dotychczas znane. Sfery orientujące się w sytuacji, oceniają dotychczasowe siły wojsk włoskich w Libii na 35 tysięcy ludzi.

Wedle pogłosek, siły te mają być w najbliższej przyszłości zwiększone do 180 tysięcy ludzi, aby „być przygotowanym na wszelkie ewentualności, jakie mogą się wyłonić z obecnej niepewnej sytuacji międzynarodowej"

Poza wojskami włoskimi znajduje się jeszcze w Libii około 20 tysięcy żołnierzy tubylczych.

Liczba wojsk kolonialnych w Libii ma być w przyszłości podwyższona do 100 tysięcy ludzi. Oficjalne sfery włoskie utrzymują, że chodzi o decyzję rządu włoskiego z kwietnia br. w sprawie utworzenia w Libii nowego korpusu armii i że obecne transporty wojskowe dokonywane są w myśl planu, opracowanego przed 7 miesiącami.

Wyjaśnienie oficjalnych sfer włoskich nie działa uspokajająco na sfery dyplomatyczne, które są zdania, że koncentrowane w Libii wojska włoskie mogą być użyte przeciw sąsiadom afrykańskim.

Samobójstwo inspektora Spółki Brackiej

oskarżonego o nadużycia

KATOWICE, 15.10. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko inspektorowi administracji katowickiej lecznicy Spółki Brackiej, Bernardowi Zielonce, któremu zarzucano nadużycia na szkodę Spółki Brackiej. Na czwartkowej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu Zielonki zeznawali świadkowie dowodowi, poczem sąd przerwał rozprawę do piątku rana. W piątek mieli zeznawać świadkowie odwodowi. W czasie czwartkowej rozprawy Zielonka zdradzał silne zdenerwowanie.

Kiedy w piątek rano miano przystąpić do dalszego ciągu rozprawy, zauważono nieobecność Zielonki a w chwilę potem rozeszła się wieść, że Zielonka w nocy popełnił samobójstwo. Wobec tego rozprawę odroczono. Po nadejściu świadectwa zgonu Zielonki sprawa jego zostanie umorzona.

Zielonka mieszkał na terenie lecznicy Brackiej w Katowicach przy ul. Francuskiej 74. Po czwartkowej rozprawie poszedł do domu i po kolacji położył się spać. Około godz. 2 w nocy służba lecznicy została zaalarmowana hukiem wystrzału rewolwerowego, jaki rozległ się w mieszkaniu Zielonki. Domownicy znaleźli go w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Natychmiast wezwano lekarza, który przystąpił do wyjęcia kuli.

Mimo jednak natychmiastowej pomocy lekarskiej, Zielonka o godz. 3.05 zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Fala teroru w Palestynie

Władze angielskie ogłoszą stan wojenny

LONDYN, 14. 10. Niedaleko Kaiki lich w odległości 30 kilometrów na północny - wschód od Jaffy

wysadzony został dziś wieczorem w powietrze pociąg Haifa — Lydda. Podczas katastrofy trzy osoby poniosły śmierć.

Bezpośrednio po wybuchu miny, podłożonej pod tory kolejowe, rozległy się liczne strzały, oddane przez nieznanych osobników w kierunku pociągu.

JEROZOLIMA, 14. 10. W odległości 5 mil od Jerozolimy ostrzeliwany był żydowski autobus, 5 pasażerów odniosło rany.

W pobliżu miejsca, gdzie zaatakowano autobus, zginął Arab w którego rękach wybuchła bomba.

JEROZOLIMA. 15. 10. Pożar rurociągu naftowego trwał wiele godzin. Płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

Rząd brytyjski postanowił zamknąć północną granicę Palestyny, która jest pilnie strzeżona.

Dwaj policjanci angielscy zostali zabici w starciu ze zbrojną bandą arabską w okolicach Betleem. Ogłoszenie stanu wojennego w Palestynie jest ... najbliższych dni.

Doniosły projekt ustawy

Na drodze do walki z chorobami wenerycznymi

Na najbliższej sesji parlamentarnej zostanie przedłożony izbom ustawodawczym, opracowany w Ministerstwie Opieki Społecznej projekt o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Projektodawcy, wychodząc z założenia, że przy dotychczasowym systemie reglamentacji kontrola nie obejmie nierządu potajemnego oraz, że nadzór sanitarny nie rozciąga się na mężczyzn zarażonych postawili sobie za zadanie wprowadzenie przymusowego leczenia. Leczenie obejmie przede wszystkim te osoby, które przez lekkomyślność, fałszywy wstyd czy też złą wolę unikają przeprowadzenia kuracji, stając się ogniskami, które w dalszym ciągu rozprzestrzeniają zarazę.

Klęska chorób wenerycznych osiąga najwyższe nasilenie w większych skupiskach ludności, a więc w miastach w których aż nazbyt dobrze znany jest, fatalny stan zdrowotny, szczególnie na peryferiach. Dla przeprowadzenia ewentualnie uchwalonego projektu — a więc obowiązującego jako ustawa — konieczny będzie specjalny aparat wykonawczy i zorganizowanie terenu walki. Aparat taki już istnieje.

Gęsta sieć placówek Ubezpieczalni Społecznych obejmuje właśnie miasta, a więc środki najbardziej zagrożone i zaatakowane przez choroby weneryczne. Dlatego też przy wykonywaniu projektu uwzględnić należy w całej rozciągłości ich rolę, tymbardziej, że Ubezpieczalnie Społeczne, jak do tej pory prowadzą lub subwencjonują 21 przychodni przeciwwenerycznych oraz 2 przychodnie przeciwwenerycznie nocne, osiągając w pracy dobre wyniki. Rozporządzanie zorganizowanym aparatem lekarskim, nowoczesnymi urządzeniami ambulatoriów i szpitalami pozwiliby wysuwane przez projekt ustawy roztoczenia opieki nad społeczeństwem przeprowadzić jak najszerzej dzięki pracy nie tylko lekarzy specjalistów ale i lekarzy domowych. Moment ten jest jednym z najważniejszych, gdyż pozwala na opanowanie choroby już w początkowym stadium jej rozwoju, oraz na stałą opiekę nad pacjentem. Wprowadzenie przymusowego leczenia chorych wenerycznie umożliwi lekarzom Ubezpieczalni, a zwłaszcza lekarzom domowym, umiejscowienie ognisk chorobowych przez systematyczną obserwację rodzin ubezpieczonych. Ponadto zakres ich działania zostanie rozszerzony np. projekt nakłada między innymi na lekarza obowiązek zgłaszania opornych chorych do władz administracji ogólnej.

W danej chwili trudno przesądzać, jaką ostateczną formę przyjmie ustawa, gdyż głos decydujący posiadają izby ustawodawcze, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zasada przymusu leczenia chorych wenerycznei, będzie uchwalona. Pozwoli to na rygorystyczne, ale bezsprzecznie niezbędne przeprowadzenie akcji nie tylko samego leczenia, lecz również akcji profilaktycznej.

Balsam, który wszystko leczy

Niezwykłe lekarstwo O. O. Kapucynów

Przed furtą klasztoru O. O. Kapucynów w Warszawie, dzień w dzień od samego rana gromadzi się „w ogonku“ kilkadziesiąt osób.

Stoją również i dzisiaj.

Kilka eleganckich pań, paru wojskowych, kilka osób biednie ubranych i... cała gromada mieszkańców dzielnicy północnej.

Na co czekają?

Zagadka powoli się wyjaśnia, bo oto otwiera się małe okienko klasztorne i jeden z zakonników za drobną opłatą rozdaje czekającym jakiś pomarańczowy płyn w małych zalakowanych buteleczkach.

Jest to „cudowny „Balsam Kapucyński“ uniwersalny środek zakonników na wszystkie niemal dolegliwości.

Historia Kapucyńskiego Balsamu jest bardzo interesująca.

Przed 60 laty zmarł w Krakowie pewien lekarz staruszek,

który połowę swego życia strawił na badaniu własności ziół górskich. Lekarz ten był w bardzo zażyłej przyjaźni z O. O. Kapucynami, którym zawdzięczał swoje nawrócenie i

w testamencie zapisał im tajemnicę cudownego balsamu,

sporządzonego z mieszaniny ziół karpackich i alpejskich.

— Tajemnica wyrobu cudownego balsamu jest skrzętnie strzeżona — informuje gwardian zakonu O. Efrem. Zna ją zaledwie trzech zakonników w Krakowie, przeor zakonu, furtian i jego pomocnik.

Receptę w zalakowanej kopercie przechowuje się w osobnej celi, do której wstęp jest ograniczony.

Balsam Kapucyński znalazł obecnie w Warszawie swoich stałych zwolenników, a nawet dwaj znani lekarze używają go sami jako lekarstwa w zakresie swoich specjalności.

Począwszy od chorób wątrób i... zębów, balsam Kapucyński daje ulgę i pomoc we wszystkich cierpieniach.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wyrazili nam słowa ubolewania i współczucia z powodu zgonu

ś. p. Felicji Renikowej

i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Drogiej nam Zmarłej, a w szczególności: Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego Karolowi Grzesikowi, Związkowi Legionistów Polskich i Rodzinie Legionowej w Sosnowcu, Związkowi Powstańców Śląskich pow. Katowice, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i Nauczycielstwu w Sosnowcu, Zarządowi Głównemu Zjednoczonych Związków Zawodowych w Katowicach i Radzie Okręgowej tejże Organizacji w Chrzanowie, Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych Biurowych i Handlowych w Katowicach, Syndykatowi Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Wydawnictwom i Redakcjom pism „Expres Zagłębia“, „Kurjer Zachodni“ i „Torpeda“ w Sosnowcu, Wydawnictwu i Redakcji „Polski Zachodniej“ w Katowicach, uczenicom Gimnazjum im. Heleny Rzadkiewiczowej, Gimnazjum im. Emilii Plater i Liceum Handlowego w Sosnowcu oraz Chórowi Męskiemu „Harfa“ w Sosnowcu — wyrażają słowa szczerej podzięki pozostali w bólu i głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKI, BRACIA i RODZINA.

Sosnowiec, dnia 15.10. 1937 r.

Niezawodny środek na wiarołomstwo

Moczenie męża w wodzie

Mało jest krajów na świecie ceniących tak wysoko godność kobiecą, jak Jugosławia. Fakt ten potwierdza wypadek, który zdarzył się w pewnej wsi. 25-letni Lazar Miowicz zaproponował miejscowej piękności Milicy, Spasicz roczne małżeństwo na próbę. Obrażona dziewczyna zwierzyła się z tym ojcu i braciom, którzy tak wysoko cenili honor dziewczyny, że

postanowili srogo ukarać lekkomyślnego śmiałka.

Kiedy pewnego pięknego wieczoru powracał on z pola do domu, obezwładnili go, zawlekli na swój grunt i skrępowanego obrażona Milica przywiązała do ogona konia, którego popędzono galopem. Tylko dzięki interwencji patrolu żandarmów niefortunny konkurent uniknął śmierci. Ambitną rodzinkę uwięziono.

Nie mniej radykalnego środka tym razem przeciwko zdradzie małżeńskiej użyła pewna kobieta nazwiskiem Anuszka. Po dłuższych obserwacjach stwierdziła, że mąż jej pod pozorem załatwiania interesów, przebywa zbyt często w mieszkaniu nieznanej, lecz podobno niezwykle rozkosznej wdówki.

Postanowiła odzwyczaić go od tego

Gdy zmęczony powrócił do domu i położył się spać, wspólnie z matką związały wiarołomcę, zawlokły do studni, poczym opuszczonego głową w dół tak długo moczyły w wodzie, aż przyrzekł dozgonną wierność.

Stracił fortunę

PRZEZ PODARCIE LOSU.

W Kowlu robotnik Szloma Gonik w czasie ostatniego ciągnięcia loterii państwowej nabył w tajemnicy przed żoną ćwiartkę losu w jednej z zamiejscowych kolektur. Podczas jego nieobecności, żona Gonika podarła kopertę wraz z losem którą przyniósł do domu listonosz. List z losem zniszczyła zapewne wskutek nieuwagi.

Po zakończeniu ciągnienia nadeszła do Gonika wiadomość, że na wspomnianą ćwiartkę padła wygrana kilkunastu tysięcy zł., wobec czego kolektura prosi o nadesłanie losu celem przesłania gotówki. Okazało się wtedy, że los został zniszczony. Oczywiście w rodzinie Goników panuje rozpacz wskutek utraty fortuny.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

15)

— Przygnębiająca jest ta cała okolica, a to fatalne, wilgotne powietrze na pewno nie będzie mi służyć. Zawsze byłam przyzwyczajona spędzać wieczory w kinie albo na dancingach.

W tej chwili w drzwiach pojawił się lokaj i dorzucił kilka kawałków drzewa na kominek, na którym płonął wesoło ogień. Dokonując tej funkcji przypatrywał się uważnie Racheli.

— Czy mogę nakryć stół do kolacji? — zapytał mnie lokaj.

Przytaknąłem głową. Dziewczyna wykrzywiła do niego twarz, gdy lokaj opuszczał pokój.

— Co takiego, — mruknęła ze złością Rachela. — Czy ja także mam tu siedzieć jak na cenzurowanym? Poco te wszystkie komedie?

— Nie wiem. Radzę pani iść do swego pokoju i spożyć z apetytem kolację. Jedzenie jest także miłą rozrywką.

Podniosła się z bujaka i wykrzywiła pogardliwie usta.

— Grzeczny z pana gość, ani słowa! Chce mnie się pan pozbyć. Mógł pan to powiedzieć wprost a nie robić tak eleganckich wywijasów. Całkiem mi ta hrabiowska grzeczn. nie imponuje

— Zadanie moje polega na bronieniu pani przed atakami szajki Józefa — odpowiedziałem zimno. — Nie mam wobec pani żadnych innych obowiązków, ani nie muszę silić się na komplementy.

— Rzeczywiście bronił mnie pan dzielnie — śmiała się i podszedłszy do mnie pochwyciła mnie za ramię i przyciągnęła do siebie. — Powiadam panu, że mnie wszystko jedno. Gdzie się dwóch bije, tam trzeci może coś skorzystać. Niekiedy daję całusa zwycięzcy, a niekiedy zwyciężonemu. Ale jak to miło, że pan mnie odprowadził do drzwi, może pan mi jeszcze otworzy drzwi na korytarz?

Byłem wściekły na tę dziewczynę, która zaciągnęła mnie do drzwi i twierdziła, że to ja ją odprowadzam.

— Ostatecznie mogę dla pani jeszcze i to zrobić.

— Niech się pan zastanowi, gdyż na pewno nie dostanie pan za to wynagrodzenia — odpowiedziała, śmiejąc się.

— Zupełnie nie oczekuję nagrody od pani. Poza tym obawiam się pani zalotnego sztylecika.

Dziewczyna położyła rękę na klamce, po czym nagle uniosła się na końcach palców i musnęła mnie wargami po twarzy. Po czym zniknęła, śmiejąc się wesoło. Gdy chciałem zamknąć drzwi za Rachelą, nagle z wyższego piętra rozległ się przeraźliwy krzyk.

ROZDZIAŁ V

Natychmiast zrozumiałem, że oto nadszedł czas, ażeby pokazać w pełni moje kwalifikacje dawnego boksera. Skoczyłem jak ryś na schody, ażeby odszukać gabinet Martina Hewsa, ale zaledwie przeskoczyłem sześć stopni, gdy wpadłem na pannę Essiter. Nic nie zdradzało, że słyszała ona ten straszliwy krzyk. Zupełnie z zimną krwią zablokowała mi drogę na górę.

— Czy słyszała pani ten przeraźliwy wrzask? — zawołałem wzburzony.

— Tak, ale nie obchodzi to ani pana ani mnie — odpowiedziała spokojnie. — Jeżeli będą pana potrzebowali, to wtedy pana wezwą.

— Ale tam na górze przecież coś się dzieje — starałem się oponować.

— Wszystko jest w porządku, panie majorze. — Właśnie szłam do pana, ażeby omówić z panem jedną historię.

— Proszę, niech pani wejdzie — oświadczyłem, otwierając przed nią drzwi do mojego pokoju.

Przez chwilę dziewczyna stała na progu i przypatrywała się badawczo urządzeniu. Po tym zamknęła drzwi za sobą i usiadła wygodnie na jednym z foteli. Spojrzałem na nią uważnie i przekonałem się po raz drugi, że jest to przepiękna kobieta. Przysunąłem fotel do jej krzesła i czekałem w milczeniu na oświadczenie dziewczyny.

Wietrzyłem coś nie dobrego w powietrzu. Dlaczego siostrzen. Martina Hewsa szukała mnie? Dlaczego tak długo namyślała się z rozpoczęciem rozmowy. Spojrzałem na nią raz jeszcze uważnie i pod wpływem mojego wzroku dziewczyna jakby się otrząsnęła i zaczęła mówić powoli:

— Dziwi się pan może, panie majorze, dlaczego namawiałem pana do opuszczenia tego domu?

— Jeżeli mam być szczery, to nie widziałem w tym zbytniej życzliwości ze strony pani — odpowiedziałem. — Przecież wiedziała pani, że jestem bez grosza przy duszy i że jest to dla mnie kwestia bytu. Niech mi pani wytłumaczy dlaczego mnie pani ostrzegła przed zajęciem tej posady.

d. c. n.

Uroczyste wręczenie Marsz. Śmigłemu-Rydzowi honororowego obywatelstwa pow. olkuskiego

Na uroczystości ku czci Hetmana Czarnieckiego do Czarncy i Kielc, wyjechali z powiatu olkuskiego delegacje POW. i organizacyj b. wojskowych z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele samorządu z p. starostą Brzostyńskim na czele.

W czasie uroczystości, burmistrz m. Olkusza, Majewski, wręczy p. marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi artystycznie wykonaną księgę w pięknej oprawie, zawierającą uchwały dwóch miast i czternastu gmin wiejskich z odpowiednią dedykacją o nadaniu Mu obywatelstwa honorowego.

—oOo—



Na jakich warunkach można sprzedawać mięso oddziałom wojskowym

Wojskowe jednostki administracyjne otrzymały z Ministerstwa Spraw Wojskowych okólnik w sprawie nabywania mięsa przez wojsko. Ministerstwo zwraca uwagę, że w niektórych miejscowościach powstały spółdzielnie rzeźnicko - wędliniarskie trudniące się zbytem mięsa, oraz że, prócz tych spółdzielni, rozpoczęły tę samą akcję również niektóre organizacje rolnicze.

Ministerstwo wydało polecenie, aby powyżej wymienione placówki były do przetargu zaproszone, przy czym przy jednakowych warunkach dostawy, należy spółdzielniom i organizacjom dawać pierwszeństwo przed pośrednikami. Poza tym Ministerstwo podkreśla, że koncesjonowani sprzedawcy mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, nie mogą być dostawcami dla wojska, wobec czego nie należy tych osób wzywać do przetargów i zawierać z nimi umów na dostawę mięsa. Przy odbiorze mięsa należy zwracać uwagę na jego znakowanie, gdyż pochodzące z uboju rytualnego znakowane jest odrębnie.

Mięso dla wojska nie może być odbierane z jatek przeznaczonych do sprzedaży mięsa rytualnego nawet wówczas, gdy jatki te są własnością gminy. Ministerstwo zwraca również uwagę, że mięso przednie może być zakupywane bez ograniczeń, bowiem z punktu widzenia potrzeb wojska nie jest gorsze ani co do jakości, ani pod względem wydajności odmięsa zadniego.

W Egipcie będą pracować POLSCY HUTNICY.

Ekspozytura Funduszu Pracy w Radomsku doręczyła ostatnio paszporty zagraniczne 6 hutnikom zaangażowanym do huty szkła Mohamed Seyed Kassin w Kairze. Są to pierwsi hutnicy polscy zaangażowani do Egiptu.

Dzień oszczędności odbędzie się w ostatnim dniu października

W dn. 31 bm. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem międzynarodowy „Dzień Oszczędności", poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej, który zajął się zorganizowaniem „Dnia Oszczędności" na terenie Rzeczypospolitej mają powstać komitety lokalne w miastach prowincjonalnych.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom wydanie niezbędnych zarządzeń podległym im władzom państwowym i samorządowym zmierzających do poparcia powyższej akcji.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznaczyło, że akcja propagandy oszczędności powinna posiadać charakter „bezimienności", to znaczy powinna się odbywać z pominięciem indywidualnej propagandy na rzecz poszczególnych instytucji oszczędnościowych, w celu zaakcentowania przede wszystkim samej idei oszczędności, jej roli i znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Polak burmistrzem w Pensylwanii

Po raz pierwszy w Pensylwanii Polak został wybrany burmistrzem. Jest nim p. Leon Kosmacki dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej miasta Donora, wybrany jednogłośnie przez Radę Miejską burmistrzem miasta. Nowy burmistrz Donora a pierwszy Polak na tym stanowisku w zachodniej Pensylwanii jest typem dzielnego Polaka amerykańskiego, z którego współobywatele są dumni. Bierze on czynny udział w polskim życiu społecznym, uprzednio pracował w Pittsburgu gdzie również pozyskał sobie dużą sympatię i uznanie.

Zażegnanie ogromnego konfliktu

Przemysłowiec sosnowiecki wystąpił ze Związku przemysłowców

Przez dłuższy szas toczyła się na łamach prasy ożywiona dyskusja na temat ustaw o rozjemstwie i umowach zbiorowych. Mobilizowano z różnych stron argumenty za i przeciw. Ustawy zostały wreszcie uchwalone przez sejm i weszły w życie w kwietniu i czerwcu r. b. Ponieważ od tego czasu minęło już kilka miesięcy, obecnie można się już dobrze zorientować, jakie rezulaty praktyczne dało wprowadzenie tych ustaw, rezultaty te bowiem są bez porównania bardziej przekonywujące niż wszelkie teoretyczne argumenty.

Poważną ilustrację działania nowych ustaw stanowi konflikt, jaki miał miejsce ostatnio w przemyśle włókienniczym. Związki zawodowe robotnicze wymówiły w lecie obowiązującą poprzednio w tym przemyśle umowę zbiorową, domagając się podwyżki zarobków, oraz wysuwając równocześnie szereg innych postulatów.

Bezpośrednie pertraktacje między pracodawcami i robotnikami nie dały żadnych wyników, nie pomogła również interwencja ze strony inspekcji pracy, pracodawcy bowiem nie zgodzili się na ustępstwa.

Wobec tego groził wybuch strajku, który objąłby swym zasięgiem tysięczne rzesze robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, Częstochowie i Warszawie i mógłby spowodować nie tylko straty ekonomiczne, ale i znaczne zaognienie na odcinku pracy. Do strajku jednak nie doszło, ponieważ na zasadzie znowelizowanej ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w przemyśle, minister opieki społecznej powołał komisję rozjemczą, która w dn 24 lipca wydała orzeczenie, zatwierdzone następnie przez ministra. Orzeczenie to ustaliło nowe warunki pracy w przemyśle włókienniczym województw: warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego oraz m. stoł. Warszawy.

Stawki płac zostały podwyższone ogólnie o 10 proc., a w niektórych działach jeszcze bardziej (np. dla tkaczy, przerabiających bawełnę z jedwabiem od 5—20 proc., ponadto zaś zostały uwzględnione i inne postulaty wysunięte przez robotników, jak obliczanie należności za urlop według zarobku rocznego, a nie z ostatnich 3-ch miesięcy, opłaty za postoje, sprawa delegatów robotniczych i t. d.

Przy podwyżkach pac uwzględniono pewne odchylenia od ustalonych w taryfie stawek, zależnie od warunków lokalnych poszczególnych miejscowości poza Łodzią.

W ten sposób więc dzięki działaniu nowej ustawy o rozjemstwie konflikt został zażegnany w zarodku, można go było załatwić bez uciekania się do strajku.

Ale wydanie orzeczenia i zatwierdzenie go przez ministra nie rozwiązało jeszcze całkowicie konfliktu. Orzeczenie bowiem obowiązywało wyłącznie tych, którzy brali udział jako strony w komisji rozjemczej, a więc pracodawców zrzeszonych w związkach w niej reprezentowanych.

To też zaraz po wydaniu orzeczenia szereg pracodawców, szczególnie na prowincji łódzkiej, zaczęło się wyłamywać od obowiązujących nowych stawek, stwarzając w ten sposób podłoże nowego konfliktu. Na tym tle rozpoczął się długotrwały strajk okupacyjny 2.700 robotników w Schlösserowskiej Manufakturze w Ozorkowie, strajkowali robotnicy licznych tkalni zarobkowych w Zgierzu, do zatargu doszło w Zelawie, Konstantynowie i innych jeszcze miejscowościach.

Zatarg groził rozszerzeniem się, jeden bowiem z właścicieli wielkich zakładów włókienniczych w Sosnowcu, nie godząc się na orzeczenie komisji, wystąpił ze związku przemysłowców i tym samym prawnie nie był obowiązany stosować się do nowych stawek.

Ale w tym momencie zastosowano dalsze postępowanie, przewidziane ustawą o rozjemstwie: minister opieki społecznej nadał obecnie moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu komisji. W ten sposób stawki płac i warunki pracy ustalone przez komisję stały się obowiązujące dla wszystkich przedsiębiorstw na terenie 3-ch województw i m. Warszawy, niezależnie od zgody na nie pracodawców, lub ich należenia, czy wystąpienia ze związków przemysłowców.

Nowe warunki pracy objęły 130.000 robotników przemysłu włókienniczego.

Tak więc dzięki bardzo prostym i niemal że automatycznie działającym nowym przepisom prawnym, władze państwowe przez swą interwencję mogły zażegnać ogromny konflikt, który — nie załatwiony — mógłby przynieść społeczeństwu i państwu nieobliczalne straty.

W ten sposób więc nowa ustawa już w barzo krótkim czasie zdała egzamin życiowy.

J. M

Jak to było przed 25 laty

Rozmowa z mec. M. Lipńskim, pierwszym drużynowym „Błękitnej Dwójki"

Dziś o godz. 5 min. 30 pop. na płycie Nieznanego Żołnierza druga harcerska drużyna przy gimn. im. Staszica w Sosnowcu złoży wieniec, czcząc w ten sposób swych starszych kolegów, z których sześciu podczas wielkiej wojny padło na polu chwały. Jutro odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru i ognisko harcerskie, Druga drużyna bowiem najstarsza w Sosnowcu obchodzi 25-lecie swego istnienia. Tedy pażyteczną jest rzeczą, byśmy o tamtych czasach pogawędzili z mec. Mirosławem Lipskim, **pierwszym drużynowym pierwszej w Sosnowcu organizacji skautowej.**

— Zaczęło się to 6-go października 1912 roku. Na początku było nas kilku: Stanisław Zieleniewski, pierwszy drużynowy, Ludwik Kąkolewski, Stefan Dippel, trzej bracia Monsiorowie, Witold Wasilewski, Stefan Krzycki. Drużyną zostaliśmy w następnym roku szkolnym.

Początkowo schodziliśmy się w parku renardowskim i na hałdach. A hałdy wtedy były wielkie i dziurawe.

— Jakiż to był bezpośredni bodziec?

— Wiedzieliśmy, że w wyższych klasach coś się tam formuje, z czego zresztą nic potem nie wyszło, więc my, wówczas uczniowie, czwartej klasy, obrażeni na starszych kolegów, utworzyliśmy własną organizację. Schodziliśmy się tak na tych hałdach dopóty, dopóki nas tam nie przyłapał ówczesny dyrektor jedynej w Sosnowcu polskiej męskiej szkoły handlowej p. Strzembosz. Pamiętam, jak dziś, chłopcy stali wyprężeni na baczność a tu za pagórka wyłania się postać dyrektora. Bardzo się na nas gniewał, nie dlatego, że jakobyśmy coś złego robili, tylko że narażaliśmy na trudności naszą szkołę polską, na która władze rosyjskie krzywym okiem patrzyły.

— Trzeba mi było powiedzieć. Ja bym to jakoś urządził.

No, urządził to nasz kochany dyrektor w ten sposób, że drużyna bardzo się rozwinęła i gdyśmy byli w V klasie, to liczyła trzy plutony i blisko 90 skautów. Plutonowymi byli: Stefan Medrzecki, Leopold Klause i Ludwik Kąkolewski. Wtedy to jeden z woźnych od Hulczyńskiego przemycił dla nas przez granicę pierwszy namiot i pierwsza kuchnię polowa.

— Czy mieliście kontakt z wyższymi władzami skautowymi.

— Oczywiście! Kontakt ten rozumie się, utrzymywany w tajemnicy. Pamiętam, że odwiedził mnie jakiś starszy skaut z Warszawy. Kilku chłopców z drużyny, mianowicie Henryk Dippel, Ryszard i Stanisław Monsiorowie oraz Heinzelman, wyjechało na pierwszy kurs zastępowych w okolice Warszawy.

Pieniądze na to dał ś. p. Lucjan Kreczmar.

— Gdzie was zastała wojna światowa?

— We Wrzelewie w Lubelszczyźnie na koloniach letnich. Były to pierwsze kolonie skautowe z Sosnowca.

Urządzaliśmy wycieczki. Ostatnią wycieczkę urządziliśmy do Sandomierza, gdzie już Rosjanie ściągali straże Trzeba więc było myśleć o powrocie do Zagłębia. Niestety, pociągiem mogliśmy dojechać tylko do Suchedniowa, a stamtąd bryczką albo wozem czasem nawet pieszo dostaliśmy się do domu.

Ciekawa przygoda spotkała nas w Mokrsku, gdzie dziedzic zaproponował nam pilnowanie dworu przed bandytami przez cały czas wojny, jako że według ogólnego mniemania wojna miała trwać zaledwie sześć tygodni.

Pilnowaliśmy tego dworu przez kilka dni, a potym dalejże do Zagłębia.

— A podczas wojny?

— Jedni poszli na wojnę, inni pełnili służbę w straży obywatelskiej. Po nadto mieliśmy ciężką przeprawę z niemieckimi okupantami. Schodziliśmy się w domu Kąkolewskiego na rady skautowe. Dlatego to po jakimś popisie, na którym śpiewaliśmy „Rotę" Kąkolewskiego aresztowano u mnie zaś dokonano rewizji.

Nic jednak nie znaleziono, wszelkie bowiem dokumenty zostały przedtem zniszczone.

Stanąłem jednak przed sądem wojskowym, który zagroził memu ś. p. Ojcu surową karą, jeżeli się nie przestanę zajmować skautingiem. Później w VII klasie założyliśmy koło konspiracyjne młodzieży polskiej, ale to już inna sprawa.

Tak oto snuły się wspomnienia z przed laty o drużynie, która jest najstarszą w Sosnowcu, choć jeszcze daleko do starości tym, którzy byli pierwszymi skautami. Przez minione dwadzieścia pięć lat tak wiele i tak dokładnie zmieniło się oblicze miasta i życia, że wszystko to, co było, wydaje się dziś bardzo dawne i niezwykłe.

Trzeba było przypomnieć to wszystko, żeby chłopcy, którzy dziś złożą wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, wiedzieli, jak to się zaczęło. A ponadto niech zapamiętają nazwiska tych z drugiej drużyny, którzy padli w boju:

Mieczysław Monsior kapral, Wacław Monsior podporucznik, Stanisław Zieleniec, Władysław Tużnik, Kazimierz Wencel i Zygmunt Siurda.

Przyjemnie też jest drużynie, że należał kiedyś do niej i Jaś Kiepura

[illegible] czu wyrosło z dzisiejszych harcerzy [illegible] dzielnych i dobrze krajowi zasłużonych.

Ćw.

Dzisiejsze uroczystości w Czarncy

Wyjazd delegacji miast zagłębiowskich

Dziś przy udziale Marszałka Śmigłego Rydza odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Czarnieckiego z podziemi kościoła w Czarncy do specjalnie wybudowanego sarkofagu.

Z Zagłębia na uroczystości te wyjechały ubiegłej nocy delegacje miast, wydziału powiatowego rady wojewódzkiej, oficerów rezerwy, kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i kół młodzieży wiejskiej.

Program uroczystości, między innymi zapowiada: powitanie Marszałka Śmigłego - Rydza we Włoszczowej, nabożeństwo i złożenie trumny do sarkofagu, defilada. Następnie o g. 12 w poł. wyjazd z Czarncy do Kielc gdzie po powitaniu Marsz. Śmigłego-Rydza odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru 2 pal. Leg. po czym po defiladzie przed domem PW. i WF im. Marszałka Piłsudskiego — przerwa objadowa.

O godz. 16-ej odbędzie się uroczyste posiedzenie rady wojewódzkiej i wręczenie panu Marszałkowi dyplomów obywatelstw honorowych, miedzy innymi obywatelstwo honorowe m. Sosnowca. Wieczorem odbędzie się raut w kasynie garnizonowym wydany przez wojewodę i radę wojewódzką na 800 osób.

Skrzynka do listów

Dozorca domowy ma głos

Wstawanie w nocy nie należy do przyjemności

W dniu 7 b. m. w „Expresie Zagłębia" ukazał się artykuł jednej z czytelniczek pod tytułem: „15 zł. miesięcznie za otwieranie bramy". Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie i moich uwag.

Po przeczytaniu artykułu czytelniczki każdy normalny człowiek odrazu zrozumiał, że autorka tego artykułu jest w błędzie. Gdyż

wszystkim wiadomo, że zamykanie bram obowiązuje o godzinie 22-ej a nie o 20-tej

i żaden nie płaci za otwieranie bramy do godziny 22-ej.

Dalej żali się ta pani, że ciężko pracuje i nie należy do przyjemności fak wcześnie wracać do domu, ją uważam, **że do godziny 22 to się można tyle wyspacerować, że każdemu wystarczy i nie zapłacić ani jednego grosza od bramy.**

Bo każdy wie, że człowiek ciężko pracujący nie może sobie pozwalać na codzienne spacery do godziny 22 albo 24, bo po ciężkiej pracy człowiek potrzebuje się położyć do łóżka przed północą, by zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy.

A jeżeli kogo stać na przyjemności nocne, to niechże nie żałuje te 15 gr. dla tego biednego dozorcy za otwarcie bramy,

bo niech pani pamięta o tym, że i ten dozorca jest człowiekiem i cały dzień pracuje. Wstawanie kilka razy do lokatorów nie należy do przyjemności, a gdyby dozorca miał kilka takich lokatorów, to by musiał całą noc przy bramie stać. Ale na szczęście tak nie jest i na pewno w Zagłębiu jest tylko ten jeden dozorca, który od Pani zarobi 15 zł. miesięcznie i dlatego może sobie pozwolić na podehmielenie się, bo

cały szereg dozorców boryka się z losem, bo im na chleb nie wystarcza.

Dalej domaga się Pani wydania kluczy wszystkim lokatorom, dla dozorców byłaby to święta sprawa, ale czy podobny system nie powiększyłby grono złodziei, z którymi władze w Zagłębiu i tak mają dużo kłopotów?

Jeden z dozorców.

Z UŚMIECHEM.

Co słychać na świecie?

Zapragnął Pan Bóg się dowiedzieć,
Jak też w kraju się powodzi.
Jak się dzieje, jak się pięcie,
Co jest dobre, a co szkodzi.
Wezwał zatem sforę zwierząt,
Każde mu ci donieść miało,
Jak to w kraju życie płynie,
Co się dzieje i co działo.

Pierwszy przyszedł pies wezwany
I powiedział: „Co tu zwlekać.
W kraju pysznie, świetnie, dobrze,
Tylko nic nie wolno szczekać".
Druga — krowa rzekła śmiało:
Świetnie tuczą, pysznie poją,
Paszy pełno, dobre życie,
Tylko nader często doją.

Trzecia z rzędu była świnia,
Zagadnięta co się dzieje
Rzekła prosto: „Cudnie, świetnie,
Życie się każdemu śmieje,
Kto chce żyć — niech tam wyjeżdża,
Niech się lepiej nie nie pyta,
Tylko jedno Panie Boże —
Nie puszczają do koryta".

Po niej weszła figlarz - małpa
„Pysznie — rzekła — moc obiadów,
Tylko ze mną konkurują —
Wciąż małpują swych sąsiadów".

W końcu kazał Pan Bóg wezwać
Jeszcze osła na audiencję.
Osioł jednak się wymówił,
Że ma ważną konferencję.

Luk.

—oOo—

DRZAZGI.

Zamiast karabinu

W zastępczej służbie wojskowej znalazło się też kilku młodych dziennikarzy zagłębiowskich. Zamiast koszar, będą mieli magistrat sosnowiecki, a zamiast karabinu pióro. Coś tam mają pisać. Nie będą to, oczywiście artykuły o brukach miejskich, ani o jakichże sprawach budowlanych.

Będą to zapewne jakieś papierki urzędowe. Przez te 6 dni, które młodzi dziennikarze przepędzą na służbie miejskiej, magistrat pokaże się im nie od strony wiecznie krytykowanej ofiary, ale jako szef.

Młodzi zaś dziennikarze będą mieli możność spojrzenia na sprawy miasta z tamtej strony urzędowego okienka.

Może dzięki temu zmienią pogląd na niejedno.

—oo—

Przy głośniku

PARYSKI KONCERT JANA KIEPURY.

Trzeci i ostatni koncert zorganizowany przez Polskie Radio w czasie Wystawy Paryskiej w Teatrze des Champs Elysees przyniesie występ Jana Kiepury. Mistrzowi towarzyszyć będzie orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz prof. Ludwik Urstein. Koncert ten transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie dziś o godz. 21.00

—o—

Wycieczka Zw. Oficerów Rez.

Dnia 16 bm. odbędą się w Czarncy uroczystości w związku z przeniesieniem prochów Hetmana Stefana Czarnieckiego. W uroczystości tej bierze gremialnie udział Związek Oficerów Rezerwy, zaś 17 bm. odbędzie się pielgrzymka do Częstochowy na Jasną Górę.

Na uroczystości w Czarncy koło posiada karty uczestnictwa. Przejazd w obie strony wynosi 4 zł. Wyjazd z Sosnowca 16 bm. o godz. 0.19. Strój wizytowy — czarny.

Wyjazd do Częstochowy w dniu 17 bm odbędzie się pociągiem z Sosnowca (bez zniżek) o godz. 7.13, lub też autobusem z Katowic, za opłatą 5 zł. w obie strony.

Szczegółowych informacji, tak co do kart uczestnictwa, jak i czasu odjazdu autobusu z Katowic i programu uroczystości, udziela por. rez. M. Korzeniowski Sosnowiec księgarnia „Polonia" ul. Małachowskiego nr. 13, tel. 6-15-36.

Na froncie pracy i płacy

O umowę zbiorową

w fabryce Zieleniewski-Fitzner-Gamper

Sekretariat związku metalowców ZZZ. prowadzi pertraktacje z dyrekcja fabryki Zieleniewski. Fitzner i Gamper w Dąbrowie w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Dotychczas dyrekcja nie wyrażała zgody na podwyżkę zarobków.

W związku z zatwierdzeniem delegatów robotniczych w fabryce chemicznej „Radocha" sekretarjat ZZZ. przesłał do dyrekcji tej fabryki projekt umowy zbiorowej.

Pertraktacje w tej sprawie rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu.

Przyszli górnicy

Rozmowa z praktykantem górniczym

Kwestia kursów przysposobienia pracy zorganizowanych przez Tow. „Saturn" dla młodocianych górników odbiła się głośnym echem w Zagłębiu Całą tę sprawę nazwano walką o duszę robotnika.

Chodzi tu bowiem o wychowanie młodzieży i skutki tego wychowania, czy przypadkiem nie ma ono charakteru politycznego. Według wzorów zagranicznych, a zwłaszcza hitlerowskich.

Ponieważ opinja w tej sprawie jest podzielona, warto zapoznać się ze zdaniem samych uczestników kursu.

Zwrócjliśmy się o bezstronną informację do jednego z kandydatów, którego ojciec pracuje na kop. „Saturn" a on sam skończył 22 lata i jest bezrobotny od urodzenia.

— Co pan sądzi o kursie przysposobienia?

— Jest to nowa, dotąd nieznana nam metoda nauki pracy. Różni ona się ogromnie od nauki w warsztatach rzemieślniczych. Na rzemieślnika trzeba terminować do 3 lat, natomiast na górnika tylko 6 mies.

Dotąd zapoznajemy się z pracą, przy robotnikach. Otrzymujemy 3 razy dziennie posiłek. Mamy niebieskie ubrania i dwa razy tygodniowo wykłady teoretyczne i ćwiczenia cielesne.

— A nocleg?

— Śpimy we własnych domach.

— Jaka jest praca?

— Nadzór nad nami mają dozorcy Jesteśmy zajęci osiem godzin. Dotychczas ulokowano nas na powierzchni kopalni. Część młodzieży przydzielono do robót przy drzewie, a część na sortownię do obierania węgla

— Jaki jest nastrój na kursie?

— Obiady i kolacje są dobre Śniadania mogłyby być lepsze.

— A jak wynagrodzenie?

— Małe, ale żyjemy nadzieja, że po skończonym kursie przyjmą nas do pracy, że będziemy usamodzielnieni i że otworzy się przed nami nowe życie...

Targowica w Będzinie

DLA WSZYSTKICH BRANŻ.

Staraniem Okręgowego towarzystwa kółek rolniczych pow. będzińskiego otwarta została w Będzinie przy ul. Narutowicza — targowica dla wszystkich branż kupieckich.

Mieszkańcy Będzina mogą więc już od dziś zaopatrywać się we wszelkie artykuły żywnościowe drób, zwierzynę itp. prosto od producentów, unikając w ten sposób niepotrzebnych pośredników.

Tragiczny wypadek

NA KOPALNI „MARS".

Na kopalni „Mars" w Łagiszy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Władysław Bijak.

W czasie przetaczania wózków doznał on złamania lewej ręki.

Pożar w Gołonogu

SPŁONĘŁA STODOŁA.

Onegdaj na kolonii Zając w Gołonogu wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Daleckiego.

Ogień strawił stodołę, napełnioną sianem oraz narzędzia gospodarskie i inne przedmioty. Straty wynoszą około 3 tysiące złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dajemy głos

Kiedy jest mowa o K.K.O. w Sosnowcu

trzeba pomyśleć o oszczędnościach młodzieży

Wobec utworzyć się mającej w najbliższym czasie Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu chciałbym zwrócić uwagę władz magistrackich na szkolne kasy oszczędności, które w stolicy stanowią jedną z najpoważniejszych czynności Kasy Komunalnej, gdyż

podstawowym elementem wychowania gospodarczego młodzieży jest oszczędność.

Działalność Kasy Komunalnej w tej dziedzinie zdobyła sobie wielkie uznanie wśród młodzieży i odpowiednie poparcie sfer nauczycielskich i władz szkolnych. Ze sprawozdania Kasy za r. 1936 dowiadujemy się, że ilość książeczek szkolnych w końcu roku sprawozdawczego wynosiła 46.266, a suma wkładów zł. 511.492.95, co najlepiej świadczy o potrzebie takiej instytucji i jej gospodarczym znaczeniu.

Oto wytyczne dane, jakimi rządzić się winna Kasa Komunalna przy zbieraniu oszczędności szkolnych.

Kasa prowadzi jedną łączną książeczkę dla każdej szkoły i wydaje Dyrekcji szkoły bezpłatnie znaczki, deklaracje, kartony etc. Dyrekcja szkoły wyznacza osobę upoważnioną do załatwiania wszelkich czynności związanych z działalnością szkolnej Kasy oszczędności i do dysponowania funduszami z książeczki szkoły, przy czym zaświadcza jej podpis.

Poszczególne szkoły otrzymują kredyt w znaczkach oszczędnościowych do wysokości 200 lub 300 złotych.

Szkoła wnosi na książeczkę fundusze odzyskane ze sprzedaży znaczków oszczędnościowych. Ostateczny obrachunek za znaczki winien nastąpić na 2 tygodnie przed zamknięciem roku szkolnego. Fundusze z książeczki oszczędnościowej ogólnej, pochodzące ze sprzedaży znaczków, mogą być użyte tylko na pokrycie (przelewy) zwróconych Kasie kartonów oklejonych znaczkami. Uczeń odzyskuje ze szkoły karton i za gotówkę odpowiednią ilość znaczków. Gdy karton oklejony jest znaczkami na sumę przynajmniej zł. 2, Kasa Oszczędności na mocy listu Dyrekcji szkoły wydaje uczniowi imienną książeczkę. W tym celu Dyrekcja szkoły przesyła Kasie zaklejony karton i swoją książeczkę ogólną wraz z pismem upoważniającym Kasę do odpisania z książeczki ogólnej szkoły odpowiedniej kwoty na książeczkę imienną ucznia.

Rachunek oszczędnościowy poszczególnych uczniów może być zlikwidowany najwcześniej po 3 misiącach od czasu wydania książeczki.

W wypadkach wyjątkowych Kasa może zlikwidować rachunek przed upływem tego terminu.

Funduszami z imiennej książeczki ucznia wydanej mu za pośrednictwem szkoły dysponuje uczeń za zgodą szkoły.

Kasa dolicza procenty na książeczkę ogólną szkoły, jak również na książeczki oszczędnościowe poszczególnych uczniów raz do roku. Procentami zapisanymi na książeczkę szkoły dysponuje Dyrekcja szkoły.

Jak widzimy, manipulacja przy tworzeniu szkolnych kas oszczędności nie jest uciążliwa i dobrze by było, aby Kasa Komunalna w Sosnowcu pomyślała o ich wprowadzeniu.

Al. Heflich.

Sosnowiec, w październiku.

Wiadomości bieżące

Sobota 16 Paźdz.	Dziś: Gerard Jutro: Małgorzata, Maria Wschód słońca: 6.02 Zachód słońca 16.41

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w sobotę o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka", sensacyjna ta komedia, dzięki swym walorom scenicznym, ostrej satyrze politycznej oraz niezwykle interesującej treści, cieszy się rekordowym powodzeniem. U nas wystawiona starannie i koncertowo grana, zdobyła sobie wstępnym bojem uznanie publiczności, która niemilknącymi oklaskami nagradza artystów i autora. Ceny miejsc od 25 gr.. do zł. 2.40.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 „Małżeństwo" komedia w 3 aktach, 14 obrazach J. Vaszaryego. Udział bierze cały zespół pod reżyserją St. Szpiganowicza. Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka".

—(-)—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — „Blond Carmen"
PATRIA — Cyganeria.
EDEN — Płynne złoto

—o—

— **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK** żeńskiej szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich absolwentek, że dnia 17 bm. tj. w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zebranie koła. Prosimy wszystkie koleżanki o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

— **ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.** Dnia 17 bm. o godz. 15 w sali KPW. przy ul. Kilińskiego odbędzie się zgromadzenie pracowników kolejowych, bez względu na przynależność związkową. Referaty na temat sytuacja gospodarcza — sytuacja pracownika kolejowego, a drożyzna, wygłoszą członkowie zarządu głównego ZZK.

— **ZJAZD KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.** Dnia 27 bm. o godz. 10 rano w świetlicy wojskowej (koszary) w Będzinie odbędzie się walny zjazd kół gospodyń wiejskich. Program zjazdu zapowiada: sprawozdanie z działalności zarządu, plan pracy na rok 1938, referat na temat organizacyjny insp. I. Zbrowskiej, wybory zarządu, omówienie urządzenia targów na produkty wiejskie w Sosnowcu i referat oświatowy p. St. Jaworskiej.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd „Rodziny Legionowej" w Dąbrowie składa serdeczne podziękowanie za zasilenie funduszów „Rodziny Legionowej pp. dyr. Świrtunowi i p. Musiałowi Hucie Bankowej oraz właścicielowi cyrku „Korona" p Bogdańskiemu — Hergotow i p. kierownikiwi Gomulińskiemu Stanisławowi wraz z całym zespołem artystów, za ofiarowanie jednego przedstawienia na biedne wdowy i sieroty po poległych legionistach.

Przewodn.: H. Przybylakowa..

Wiceprzewodn.: L. Ottowa.

Dąbrowa Górnicza, dnia 13.10.1937 r.

— **MŁODZI LEKARZE POLSCY.** Jak już pokrotce donosiliśmy, w czerwcu roku bieżącego został powołany przez zarząd główny Związku lekarzy RP. komitet organizacyjny konferencji młodych lekarzy, która odbędzie się dziś w Poznaniu. Konferencja ta ma na celu skupienie pod sztandarami związku lekarzy R. P. jak największej ilości młodych lekarzy, stojących na gruncie paragrafu aryjskiego bez różnicy przekonań politycznych.

Na konferencji, w której udział dostępny jest dla wszystkich młodych lekarzy chociażby nawet nie byli członkami związku lekarzy RP. nastąpi zgłoszenie postulatów młodego społeczeństwa lekarskiego, co do najważniejszych spraw zawodowych.

W Sosnowcu w skład komitetu lokalnego wchodzą: dr. Kubacki Józef, Buczacz Marian i Zielińska Halina

Zamiast sukna stare szmaty

Oszukano będzińskiego krawca

Do krawca Szymona Zawadera w Będzinie (Zawale 21) przybyło dwóch osobników i zaoferowało mu za bezcen kupno 12 metrów sukna, okazując próbkę dobrego towaru. Zachęcony łatwym zyskiem, krawiec dobił targu za cenę 70 złotych i... butelkę wódki. Osobnicy dostarczyli po chwili Zawaderowi pakunek, owinięty w papier, o wyglądzie sztuki sukna i zabrawszy pieniądze, odeszli.

Po niewczasie chciwy łatwego zarobku krawiec przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. W papierze znajdowały się stare szmaty. Nabrany na stary zresztą kawał Zawader, złożył zameldowanie w policji, która ujęła jednego ze spryciarzy w osobie 27-letniego Józefa Szczęsnego z Będzina. (Konopnickiej 16).

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na sześć miesięcy więzienia.

——xx——

— **SAMOBÓJSTWO.** W Golonogu na kolonii Podlesie popełnił samobójstwo Piotr Stachowicz, strzelając sobie trzykrotnie w głowę. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

— **KRADZIEŻ.** Józef Woliński (Sosnowiec ul. Robotnicza 17) dokonał kradzieży narzędzi stolarskich, należących do Jana Fralińskiego z Sosnowca.

——o——

Z ZAWIERCIA.

Przerwa w dostawie

PRĄDU.

Miejski Zakład Elektryczny i Wodociągowy w Zawierciu podaje do wiadomości PT. odbiorcom, że w niedzielę dn. 17 października br. dopływ prądu na ulicach: Paderewskiego, Pomorskiej, Słowackiego i sąsiednich będzie przerwany od godziny 7 do 16-ej z powodu przeróbek w sieci.

Odprawa prezesów

I KOMENDANTÓW Z. S.

Jutro o godzinie 10 rano w sali wydziału powiatowego w Zawierciu odbędzie się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego wszystkich oddziałów Związku

Bank Zagłębia w Sądzie Okręgowym

Ogłoszenie wyroku 29 b.m.

W wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się ponowna rozprawa masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia sp. z ogr. odp. w sprawie zatwierdzenia obrachunku dopłat.

Na rozprawę, której przewodniczył sędzia J. Toura w asyście wotantów sędziów handlowych H. Wojewódzkiego i Z. Strokowskiego zjawili się liczni byli udziałowcy Banku Zagłębia względnie ich pełnomocnicy, z ramienia zaś masy upadłości syndyk, adw. Braun.

Na wstępie rozprawy, zgłoszone zostały liczne wnioski, między innymi adw. Kozielskiego i Kuchty **o zawieszenie postępowania i odroczenie rozprawy. Wnioski te sąd odrzucił, przystępując do merytorycznego rozpoznania sprawy.**

Pełnomocnicy udziałowców zgłosili zarzuty, które podzielić można by na trzy grupy: 1) zarzuty przeciwko ekspertyzie biegłych i twierdzenia, że deficyt Banku Zagłębia jest o wiele mniejszy; 2) wnioski, zmierzające do wyłączenia poszczególnych udziałowców (np. adw. Płodowski w imieniu inż. Michla stwierdził, że p. M. nie był członkiem banku, wobec wadliwego wystawienia deklaracji członkowskiej) i 3) zarzut, że wniosek o obrachunek dopłat jest przedwczesny.

Syndyk p. Braun stanął na stanowisku, że ekspertyza biegłych pokrywa się w zupełności z dokonaną swego czasu przez powołaną przez p. prezydenta Kaczkowskiego komisję i że **deficyt Banku Zagłębia raczej jest większy, aniżeli przyjęto za podstawę obrachunku** oraz sprzeciwił się stanowczo przeciwko wyłączaniu poszczególnych udziałowców, którzy korzystali z kredytu w banku, względnie zasiadali w jego władzach.

Po wysłuchaniu stron, sąd udał się na naradę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dzień 29 bm.

Wyrzucone w workach z fabryki

Echa strajku w fabryce Szmelcera

W lipcu rb. w Myszkowskiej Przędzalni „August Szmelcer" w Myszkowie na tle ekonomicznym wybuchł strajk. Nie wszyscy jednak wzięli w nim udział, między innymi znalazły się również robotnice Pelka i Koterba Apolonia. Po zlikwidowaniu strajku część robotników zastosowała teror względem tych, którzy niesolidaryzowali się z ogółem starjkujących.

28 lipca rb. robotnice w czasie pracy w fabryce poturbowały Pelkę Leokadię i Koterbę Apolonię, a następnie **w workach wynieśli je za bramę fabryki, zabraniając wstępu z powrotem.**

Pokrzywdzone i wyrzucone z fabryki robotnice złożyły zameldowanie na posterunku policji, oskarżając czupurne niewiasty o pobicie w wyniku czego odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Żarkach. Sąd na przewodzie po przesłuchaniu kilkunastu świadków dopatrzył się przewinienia ze strony robotnic przez bicie i samowolne wyrzucenie innych robotnic z fabryki i skazał winne:

Żywiołek Ewę, Ociepkę Marię, Gelbhauer Laję i Kitę Irenę po 2 tygodnie, a Jędrzejec Helenę na 3 tygodnie bez względnego aresztu

zasądzając jednocześnie od oskarżonych koszta sądowe.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 16 października.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.15 Koncert ork. mandolinistów 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Nemowie sylwetki krakowskie 17.15 Od Aten do Bayreuth" 17.50 Nasz program 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Pogadanka społeczna 18.15 Płyty 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Tańce pieśni 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert z udziałem Kiepury. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

Sobota 16 października.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 17 października.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.18 Audycja dla wsi. 9.00 Płyty. 9.50 Kaszubi dla armii. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Salon i ulica. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.15 Audycja dla dzieci 16.25 Polska Kapela Ludowa. 17.10 Anielcia i życie. 17.30 Audycja w 88 rocznicę zgonu Fryderyka Chopina. 18.50 Koncert solistów. 19.25 Chwila Biura Studiów. 19.35 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe 21.15 Hanusia z Pohulanki. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Koncert 22.36 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

——o——

Przed zamknięciem

WYSTAWY KATOWICKIEJ „PRZED ZIMĄ".

Wystawa „Przed Zimą" zorganizowana staraniem śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej cieszy się nadal wielkim powodzeniem. Wycieczki szkolne i osób starszych, różnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji z bliższych i dalszych stron odwiedzają Wystawę, gromadzącą piękne i bogate eksponaty. Na wystawie duże stoiska urządziły Ministerstwo Komunikacji, Izba Rzemieślnicza, kilkanaście firm radiowych, zakłady ogrodnicze R. Dietla z Sosnowca i in. Ponadto poważnie reprezentowany jest przemysł ludowy, ceramiczny, wyroby zdobnicze, tkaniny i inne wyroby, które są przedmiotem specjalnego zainteresowania ze strony zwiedzających w okresie przedzimowym.

Całość Wystawy dopełnia piękny pawilon dzieł sztuki, w których znajduje się obrazy najcenniejszych artystów malarzy polskich i zagranicznych, oraz bogaty dział śląskich artystów malarzy.

Wystawa w całości trwać będzie do niedzieli włącznie tj. do dnia 17 bm. Zamknięcie jej nastąpi w późnych godzinach wieczorowych. Kto zatem jeszcze Wystawy nie zwiedził, niechaj korzysta z ostatniej okazji, bowiem niskie ceny wstępu, ulgi dla zbiorowych wycieczek i zniżki kolejowe, dają jedyną okazję do tak miłej i pożytecznej wycieczki, jaką jest zwiedzenie Wystawy Katowickiej.

Strzeleckiego, powiatu zawierciańskiego. Na odprawie tej omawiane będą bardzo ważne sprawy organizacyjne, wyszkoleniowe i inne, to też obecność wszystkich prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego jest konieczna i obowiązkowa.

Wiceminister komunikacji

BAWIŁ w POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Onegdaj w drodze z Częstochowy przejeżdżał przez powiat zawierciański wiceminister komunikacji p. Piasecki który żywo interesował się stanem dróg w tutejszym powiecie, a zwłaszcza drogą państwową Częstochowa — Sosnowiec. Jak wiadomo droga ta przebudowywana jest na nawierzchnię klinkierową.

Wiceminister wyraził zdanie, że droga ta w przyszłym roku musi być bezwzględnie skończona. W podróży przez powiat zawierciański towarzyszył p. Piaseckiemu kierownik wydziału drogowego pow. zw. sam. w Zawierciu p. S. Solawka

Nowy lekarz

WETERYNARII.

Do wydziału powiatowego zaangażowany został wczoraj nowy lekarz weterynarii p. Kajetan Macalski. Otrzymał on przydział do rejonu Koziegłowy.

Z nowoprzyjętym obecnie lekarzem, stan sił lekarskich weterynaryjnych, zatrudnionych przez wydział powiatowy w Zawierciu podwyższył się do 5 osób.

Ciekawy proces o rozwód

Na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajduje się niezwykle ciekawa sprawa rozwodowa, wniesiona przez p. Janinę K. przeciwko jej mężowi inż., Kazimierzowi K.

Tło sprawy jest następujące:

Inż. Kazimierz K. od dnia swego ślubu wyznaczył podział ról w swoim domu w ten sposób, że wszystkie swoje zarobki poza niewielką sumą na drobne wydatki, oddawał swojej żonie, ona natomast miała mieć pieczę absolutnie nad wszystkim, łącznie nawet z zakupem kołnierzyków.

Przez pięć lat małżeńskiego pożycia państwa K. wszystko szło dobrze, aż tu nagle pękła bomba i to z wielkim hukiem. Inż. K. grał na loterii, ale nigdy sam losu nie wykupywał, należało to bowiem do „obowiązków" pani inżynierowej. Pan K. miał tylko zapisany numer losu i stale sprawdzał go w tabelach wygranych. Pięć lat grał, wygrał kilka razy stawkę i byłoby nie doszło może do procesu rozwodowego, gdyby w czasie ostatniego ciągnienia nie padło na los inż. K. 50.000 zł. Inż. K. chciał osobiście podjąć wygraną, ale kiedy zwrócił się do swojej żony o los, ta mu spokojnie odpowiedziała, że nie ma losu. Okazało się, że pani K. która ostatnio pochłonięta była całkowcie brydżem, po prostu zapomniała wykupić los. Było to już ponad cierpliwość i wyrozumiałość inż. K., który w przystępie zrozumiałego rozgoryczenia pozwolił sobie na takie potraktowanie żony, że dalsze spółżycie stało się niemożliwe.

To jest zasadniczy powód wytoczenia procesu rozwodowego przez panią K., która poza tym żąda odszkodowania pieniężnego. Jak słychać pan K. również skarży swoją żonę o zwrot 50.000 zł., które stracił tylko na skutek jej karygodnego niedbalstwa. W sferach prawniczych procesy te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Trudno przewidzieć, jaki będzie ich wynik, w każdym razie powinny one być nauką dla wszystkich tych, którzy zaniedbują tak ważną rzecz, jaką jest odnawianie losu loteryjnego do każdej klasy.

Niedobrana para złodziejska

WPADŁA W RĘCE POLICJI WRAZ Z ŁUPEM.

W dniu 14 bm. patrol policyjny z Jangrota natknął się na polach wsi Trzyciąż gm. Jangrot na 50-ciokilkuletnią znaną złodziejkę z Pradeł, gm. Kroczyce Antoninę Kedzik i towarzyszącego jej 18 letniego Mieczysława Będkowskiego, również z Pradeł.

Niedobrana ta para złodziejska na widok policji poczęła uciekać, lecz została ujęta.

Należy dodać, że obydwoje nieśli na plecach duże tłomoki, w których znaleziono różne skóry firmy „Salomon", koszule, chustki jesienne, swetry męskie i damskie itp. przedmioty. Poza tym w nogawicach kalesonów Będkowskiego znaleziono małe chustki.

Znalezione przedmioty, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży, przedstawiają wartość około 400 zł.

Zatrzymani odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie pochodzenia towaru.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

196)

— A możeby się tak udało... — przebiegła mu nie jasna myśl radosna nadzieją. — Gdyby tak zlikwidować bandę i samemu nic nie ucierpieć... Hm... byłoby z czego być dumnym. Czy mógłby wtedy kto zaprzeczyć, że to nie moja wyłącznie w tym zasługa?.. Nigdy!.. A może się uda, hm... Dlaczego się ma nie udać?.. Wtedy się odkujemy na panu komendancie — dygotał wewnętrznym rozradowaniem. — Medal murowany, ani chybił. I kto będzie miał medal na cały sarnowski posterunek?.. Może komisarz Więciorek?.. Nie, szkoda gadać!.. Ja, zwykły posterunkowy, Wawrzyniec Duda. Ślepia chorobom powyłażą z zazdrości... ot, co!

Byli już nad samym wylotem lochu. W tej samej chwili potężna, oślepiająca błyskawca przemierzyła niebieski strop i przy jej świetle pan Wawrzyniec Duda mógł dobrze ujrzeć swój nieliczny zastęp policjantów, których miał za chwilę poprowadzić w podziemia. Twarze dzielnych policjantów były spokojne i harde, co dodało mu odwagi. W dodatku poraz pierwszy przypadło mu dowodzić i rozkazywać.

— Ano, za mną! — skomendarował szeptem, zapuszczając się w ciemną, ponurą czeluść otworu.

Łatwiej jednak było wydać rozkaz sobie i innym, niż go wykonać. Zaledwie bowiem pan Duda uczynił kilka kroków przed siebie, uderzył głową o twarde, kamienne sklepienie.

Zmełł w ustach przekleństwo i pomacał uszkodzone czoło.

— To dopiero początek — pomyślał z goryczą — a co będzie dalej?... — Wprawdzie trzymał w lewej ręce latarkę, lecz ze zrozumiałych względów na bezpieczeństwo, nie odważył się jej zaświecić. Schylał się tylko jak mógł najniżej, wyciągając przed siebie w ciemności obie dłonie.

Lecz kiedy pan Duda zabezpieczył się w ten sposób przed powtórnym, bolesnym zetknięciem się głowy z niskim sklepieniem podziemnego korytarza, stopy obsuwały mu się co chwila po śliskim żwirze, zalegającym dno chodnika.

Trud ten przerastał siły pana Wawrzyńca Dudy. Skradanie się wymagało niezwykłej ostrożności, a zarazem pośpiechu, gdy tymczasem oni mogli posunąć się bardzo powoli, czyniąc przy tym niezwykły rumor, uderzając dziesięciu parami podkutych butów o kamienie.

Złość, naprzemian ze strachem, opanowały dzielnego posterunkowego Dudę. Tak samo więc naprzemian klął i modlił się w duchu, nie wierząc, aby ta straszna wędrówka mogła się kiedyś skończyć, a przynajmniej pomyślnie. Złości swej nie wyładowywał już pan Wawrzyniec na srogim komendancie, ale w zapamiętaniu łżył sam siebie najczystszymi apitetami.

— Masz, durniu, za swoje. Mogłeś sobie w tej chwili smacznie spać pod pierzyną, w spokoju i cieple, gdyby ci się nie zachciewało medala. Masz medal, durniu! Będziesz go oglądał, ale na trumnie, idjoto. Trzeba ci tego było?!.. Nie tylko sam zginiesz, ale weźmiesz na swoje sumienie i tych Bogu ducha winnych ludzi, którzy ślepo brną za tobą. A za to wszystko pan komendant, który teraz gawędził tam ze swym kolegą, kropnie mówkę na pogrzebie, a Wikcja zostanie wdową.. oh... — westchnął i szorstkim rękawem strzepnął łzę z oka.

W zamyśleniu wyprostował się za bardzo i grzmotnął głową o sklepienie. Dotkliwy ból przerodził się we wściekłość, którą skierował teraz na Świdra jedynego sprawcę swego nieszczęścia.

— Poczekaj łotrze! — syknął przez zaciśnięte zęby. — Dostanę ja cię w swoje ręce, jakem Duda... poczekaj podły zbirze!..

Nagle szturchnął go któryś z postępujących za nim policjantów.

— Co tam? — mruknął gniewnie, odwracając się za siebie.

— Panie Duda, tak dalej nie możemy iść. Wpadniemy w jaką dziurę — szepnął idący za nim policjant z Podlęża. — Trzeba zaświecić latarkę. I tak nas słychać na kilkadziesiąt metrów. Lepiej widzieć z kim się ma do czynienia, niż skręcić kark, albo dostać kulę pomiędzy żebra.

— No to idź pan naprzód i poświeć — zaproponował Duda.

— Kiedy pan ma prowadzić, panie Duda; słyszał pan chyba rozkaz.

Słyszałem rozkaz i rozkazuję panu zamknąć gębę! — ofuknął go pan Wawrzyniec, wyprowadzony już z równowagi tym wszystkim, co przeżywał od chwili wkroczenia w ponurą ciemnię tych przeklętych podziemi.

Policjant umilkł i znów posuwali się pośród ciemności, zdezorientowani, nie wiedząc gdzie i po co idą.

Posterunkowy Duda podzielał wprawdzie zdanie policjanta z Podlęża, jednak nie chciał skorzystać natychmiast z jego rady. Pragnął okazać samodzielność, gdyż zdawał sobie sprawę z ważności swej osoby, jako dowódcy drużyny w tej niezwykłej i ważnej wyprawie.

Gdy jednak uszli jeszcze kilkanaście kroków, pan Duda pocisnął guzik elektrycznej latarki.

Snop białego światła rozjaśnił panujące tu mroki i ukazał oczom policjantów tajemnicze wnętrze krużganka którym posuwali się z trudem od kwadransa.

Był to długi podziemny ganek, o licznych zakrętach i bocznych chodnikach.

Cisza czaiła się wokół i nic nie wskazywało na to aby jakakolwiek żywa dusza mogła się tutaj znajdować. Łukowate sklepienie, ociekające wilgocią, wisiało nad głowami policjantów, nadgryzione już mocno zębem czasu. Boczne filary i obmurowania, podpierające sufit, nosiły również na sobie ślady powolnego ale stałego rozpadania się w gruzy, które zalegały dno korytarza.

d. c. n.

Szkoła zdrowia

POPULARNE POGADANKI HIGIENICZNE.

Staraniem Oddziału Sosnowieckiego Polskiego Towarzystwa Higienicznego organizowane są odczyty, poświęcone propagandzie dobrego i zdrowego mieszkania. Odczyty na temat: „Wartość dobrego mieszkania dla ustroju dziecięcego i osób dorosłych" odbędzie się w dzielnicy, gdzie warunki mieszkaniowe należą do najgorszych w Sosnowcu, a mianowicie.

W piątek, Dnia 15 bm., w szkole Powszechnej nr. 16 przy ul. Kamiennej 4.

We wtorek, Dnia 19 bm. w Sali Ligi Katolickiej przy ul. Chemicznej 12.

W piątek, Dnia 22 bm. w nowym gmachu Szkoły Powszechnej przy ul. Okrzei nr. 60.

Początek odczytów o godzinie 19, wstęp bezpłatny Prelegentkami będą: pani H. Mamelokowa — przewodnicząca sekcji higieny mieszkań i p. dr. M. Molicki.

Zaprojektowany cykl odczytów jest dalszym ciągiem akcji, rozpoczętej przez T-wo Higieniczne prze zorganizowanie w dniu 10 bm. wycieczki na kolonię Tow. Osiedli Robotniczych na Pogoni przy ulicy Lwowskiej.

BUDUJMY SZKOŁY!

Z KRAJU

Nieznani wandale

ZNISZCZYLI POMNIK ŻWIRKI I WIGURY.

W Wełnowcu pod Katowicami nieznani dotąd sprawcy uszkodzili pomnik Żwirki i Wigury, stojący u wylotu ul. Damrota.

Wandale urwali głowę postaci jednego z lotników i uszkodzili skrzydło samolotu.

Zbrodniczy ten i barbarzyński czyn wywołał wśród mieszkańców Wełnowca, których sumptem wzniesiono pomnik, zrozumiałe oburzenie.

Pierwszy śnieg

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W nocy z 12 na 13 bm. w powiecie dziśnieńskim przy znacznym spadku temperatury, spadł pierwszy śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą.

Śnieg utrzymał się przez całą noc do godzin porannych, poczem stopniał.

Bunt statystów

w WARSZAWIE.

W atelier filmowym przy ul. Szopena wybuchł strajk statystów zatrudnionych przy nakręcaniu filmu przez wytwórnię „Libkow — Film". 9

Wytwórnia, nie chcąc ztrudniać statystów, należących do Związku, zwerbowała rozmaitych bezrobotnych, którym płaciła po 4 zł. za 16 godzinny dzień pracy.

Po upływie kilku dni statyści zażądali podwyżki i spotkawszy się z odmową, ok. 200 osob przybrało groźną postawę. Dyrekcja wezwała policję.

Samolot bez śmigła

SKONSTATOWAŁ POLSKI INSTRUKTOR.

P. Kazimierz Wojtkowski, instruktor lotnictwa i obrony przeciwlotniczej w Łucku opracował projekt samolotu bez śmigła z ruchomymi skrzydłami. Samolot stanowi jakoby dwa jednopłatowce, spięte ze sobą w ogonie. P. Wojtkowski pragnie zainteresować swym wynalazkiem powołane czynniki.

„Dzień rezerwisty"

w Busku Zdroju

W Busku w bieżącym roku obchodzono niezwykle uroczyście święto „Dnia Rezerwisty". Uroczystości te rozpoczęły się już w dniu 9 października wieczornym „capstrzykiem", w którym uczestniczyli łącznie z rezerwistami strzelcy przy współudziale orkiestry miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i licznie zgromadzona publiczność.

W dniu 10 października rozpoczęto uroczystości „Dnia Rezerwisty" nabożeństwem w kościele parafialnym, poczym odbyła się defilada, a następnie obiad żołnierski z udziałem przedstawicieli władz urzędów państwowych i samorządowych, delegatów miejscowych organizacji, całego zarządu powiatowego Związku rezerwistów w Busku oraz koła ZR i rodziny rezerwistów.

W czasie tego żołnierskiego posiłku przemawiali z ramienia zarządu powiatowego Związku Rezerwistów w imieniu prezesa — wiceprezes mgr. Jan Zachemski, wicestarosta powiatowy oraz mgr. Henryk Smarzyński — referent prasowo-propagandowy podinspektor szkolny.

W przemówieniach swych obaj prelegenci wskazali na szczytne idee żołnierskie, którymi jest ożywiony Związek Rezerwistów oraz na donosłość działalności tej organizacji przy budowie potęgi i siły Rzeczypospolitej w oparciu o zasadę „każdy obywatelem żołnierzem".

Poza — tym w ramach „Dnia Rezerwistów" odbyły się w Busku zawody strzeleckie, sportowe i uroczysta wieczornica która w prostym a serdecznym nastroju żołnierskim skupiła liczną rzeszę miejscowej ludności.

Podobne uroczystości urządziły wszystkie Koła ZR. na terenie powiatu stopnickiego.

Mgr. Henryk Smarzyński

Referent prasowo-propagandowy

Z MYSZKOWA

(m) UKARANI PRZEZ STAROSTWO

Starostwo powiatowe w Zawierciu w drodze administracyjnej ukarało mieszkańców Myszkowa, gminy Myszków, a mianowicie: Wyszyńskiego Stanisława za potajemny ubój świń grzywną 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu. Ignacego Juzonia z Pohulanki za systematyczną kradzież drzewa z majątku Pohulanka na jeden miesiąc bez względnego aresztu i 120 złotych tytułem zwrotu należności za skradzione drzewo Brzeskiego Bronisława za samowolne prowadzenie cegielni bez zgłoszenia władzy przemysłowej na 2 dni aresztu.

(m) DZIEŃ REZERWISTY W POHULANCE. Koło Zw. Rezerwistów przy fabryce „Światowid" w Myszkowie z okazji przypadającego w dniu 10 października r. b. „Dnia Rezerwisty" urządziło w powyższym dniu „Święto Rezerwisty". W godzinach rannych na placu sportowym w Pohulance odbyła się zbiórka organizacji jak: Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnych, Harcerstwa, Koła LOPP. i społeczeństwa, następnie pochodem na czele z orkiestrą nastąpił wymarsz do kościoła na nabożeństwo, które celebrował ks. Wikary, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz Jan Kałuża.

Po nabożeństwie pochód udał się pod pomnik poległych, gdzie profesor Matczak z Zawiercia wygłosił okolicznościowe przemówienie, następnie przed władzami organizacji odbyła się defilada.

Uroczystości zostały zakończone strzelaniem na boisku sportowym w Myszkowie pod hasłem „Wszyscy Strzelamy". W strzelaniu wzięło udział około 100 osób.

ZE SPORTU

Mecze piłkarskie w Zagłębiu
w nadchodzącą niedziele

W nadchodzącą niedzielę odbędą się ciekawe spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia.

Poraz pierwszy wystąpi w rozgrywkach częstochowska Brygada która na własnym boisku o godz. 2 popoł. spotka się z sosnowiecką Unią.

W Czeladzi CKS. grać będzie z zawierciańską Wartą a w Dąbrowie o godz. 11 przed południem Zagłębie gra z Brynicą. Od wyniku tych spotkań zależeć będzie prowadzenie w tabeli mistrzostw.

Ponadto w Częstochowie Skra spotka się o godz. 11.25 z Sarmacją, a Turyści walczyć będą z Częstochówką.

O mistrzostwo A-klasy odbędą się spotkania:

W Sosnowcu: Czarni — Zew i Sosnowiec — Orzeł.

W Niwce: ogodz. 15-ej AKS. — Cyklownia.

W Milowicach: Płomień — Hakoach.

W Będzinie. Zagłębianka — Solvay.

O mistrzostwo B-klasy walczyć będą w pierwszej grupie: Dąbrowa — Sarmacja II, Mars — Brynica II, CKS. II — Cyklon i w Będzinie na stadionie Sarmacji o godz. 11 Saturn spotka się z Victorią.

W drugiej grupie walczą: Kazimierz — Unia II, TUR. — Piacówka, Zagłębie II — Strzelec (Niwka).

———oOo———

Mecze ligowe

W niedzielę rozegrane zostaną trzy spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej, a mianowicie:

W Łodzi — miejscowy ŁKS. spotka się z krakowską Wisłą. Sędziuje p. Szabński.

W Krakowie — stołeczna Warszawianka walczyć będzie z miejscową Garbarnią. Sędzia — p. Gruszka.

Wreszcie we Lwowie Pogoń — Cracovia, sędzia p. Rettig.

W nadchodzącą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy stołeczną Polonią i AKS. z Chorzowa.

Nr. Km. 1680/37 r., 1145/37 r. i 2918/36 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrzastowski zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Łańskiej pod Nr. 34-a na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 21-go października 1937 roku w 1-szym terminie **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Legionów Nr. 3 składających się z odbiornika radiowego i maszyny do pisania, oszacowanych na 680 zł.

2) Dnia 23-go października 1937 roku w II-gim terminie **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu przy ulicy Mirosławskiego pod Nr. 13, składających się z szafy gardero by, maszyny do szycia i odbiornika radiowego, oszacowanych na łączną sumę 550 zł.

3) Dnia 23-go października 1937 roku w II-gim terminie **o godzinie 11-ej** w Sosnowcu przy ulicy Feliksa Perla pod Nr. 6, składających się z druków szkolnych, oszacowanych na łączną sumę 1134 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZASTOWSKI.

Sosnowiec, dn. 13 października 1937 r.

Nr. Km. 805/37 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru zam. w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 18 października 1937 r. od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Plac Prez. Mościckiego Nr. 17, jako w I-szym terminie, a mianowicie: 200 mtr. materiału „Inletu" na wsypy w 20-tu sztukach, 500 mtr. barchanu bieliźnianego różnych kolorów, 100 mtr. materiału wełnianego na suknie damskie w 3-ch sztukach i 100 mtr. materiału pościelowego w 5-ciu sztukach, oszacowanych na sumę 1400 złotych na rzecz Firmy „Szlenkier, Gettlich i S-ka" w sprawie Nr. Km. 935/37 r.

Dnia 18 października 1937 r. od godziny 10 rano jako w I-szym terminie w Będzinie przy ulicy Potockiego, składającej się z szafy bieliźnianej szafy na ubranie, biurka dębowego, zegara ściennego, szafki nocnej dębowej, tapczanu krytego gobelinem, żyrandola, maszyny do szycia, stołu dębowego, sześć krzeseł dębowych, kredensu kuchennego o 5-ciu drzwiach, 2-ch szufladkach, oszacowanych na sumę zł. 530 i w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 6 składających się z kredensu pokojowego dębowego, szafy garderoby mahoniowej i radia 5-cio lampowego firmy „Natavis" w komplecie, oszacowanych na sumę zł. 650 na rzecz Majera Krakowskiego w sprawie Nr. Km. 805/37 r.

Powyżej wspomniane ruchomości może na oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dn. 15 października 1937 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.